

U WSZECHPOŚREDNICZKI

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ
WSZECHPOŚREDNICZKI ŁASK I ŚWIĘTEGO ANTONIEGO Z PADWY W JEDŁOWNIKU



NOWI NADZWYCZAJNI SZAFARZE W JEDŁOWNIKU

Mariusz Borkowski

Sam Chrystus. Jego nieść, Jego widzieć, Jego słyszeć, Jemu służyć, Jego kochać i adorować. Taką myślą mogę rozpocząć, ten artykuł dotyczący kursu dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej oraz ich ustanowienia do służby w Kościele przez Arcybiskupa Wiktora Skworca w dniu 11.03.2018.

Ja, Mariusz Borkowski i Dominik Krzystała zostaliśmy zaskoczeni przed końcem roku 2017 pytaniem naszego Proboszcza Eugeniusza o to, czy podjęlibyśmy posługę szafarzy w naszej parafii. Jest to dla nas wielka łaska, ale również i zadanie dla naszych rodzin, by szczególnie ukochać Pana obecnego realnie w postaciach Eucharystycznych. Rzeczywiście sami w sobie nie znajdujemy żadnego uzdolnienia, by pełnić tę ważną rolę osiołka niosącego Króla królów i Pana panów do Jego

umiłowanych dzieci, z którymi On sam chce się zjednoczyć nie tylko w cierpieniu, ale najgoręcej i całkowicie w Komunii Świętej. Dla wszystkich Parafian obecnych na Eucharystii jest ona przedmakiem nieba, w którym będziemy cali należeli już niepodzielnie do Boga, a tutaj na ziemi jest czasem robienia Mu miejsca i przestrzeni w sercu dla Jego całkowitego panowania w każdej dziedzinie naszego życia przez Jego miłość. Wielka jest to tajemnica, przed którą stajemy w zdumieniu, a którą przed nami nasz dobry Bóg odkrywa jako pragnienie swego serca - „Ja w nich, a oni we Mnie”.

Podczas wykładów księży Wykładowcy z wielką cierpliwością i wyrozumiałością ukazywali nam tę wielką tajemnicę, jaka dokonuje się w czasie Mszy Świętej na oczach całej wspólnoty Kościoła parafialnego i z jak wielką troską chce Kościół, by ta wspólnota na czele z Pasterzami Parafii otaczała opieką chorych i starszych członków Wspólnoty niosąc im Święte Ciało Pana. Dołączyliśmy do wspólnoty szafarzy nadzwyczajnych w naszej Parafii.



Musimy się wiele uczyć i zrozumieć, i pogłębić, a nade wszystko z miłością służyć. Z pewnością będziemy podpatrywać i uważnie słuchać, jak owocnie pełnić tę posługę. Dzięki tym wykładom zrozumieliśmy również, jak wielkim skarbem są Kapłani obecni w naszej Parafii i że w nich i przez nich Bóg potężny i miłosierny ze szczególnym upodobaniem działa w sprawowanych przez nich Sakramentach. Z wielkim szacunkiem i miłością patrzmy na Nich, bo sam Chrystus, osobiście przez nich czyni wielkie rzeczy na naszych oczach na Ołtarzu, w konfesjonale, kiedy sam chrzci w nich, kiedy sam, osobiście w nich błogosławi małżeństwa i towarzyszy im w czasie ich wzrostu. Przez nich miłosierdzie Boga wylewa się na nas strumieniami, tak obficie, że strumienie wody żywej stają się rzeczywistością naturalną, przekazywalną jako doświadczenie żywego Boga pośród Ludu Jego.

Ufamy, że Duch Święty przed nami wszystko otworzy na nowo i da nam zrozumienie tych tajemnic, których przez zaufanie Proboszcza Eugeniusza i ustanowienie w katedrze Chrystusa Króla przez arcybiskupa Wiktora Skworca, uczynił nas tych tajemnic świadkami.

Pozdrawiam wszystkich Parafian, a szczególnie w ten Wielkoczwartkowy wieczór ks. Eugeniusza i ks. Bogusława i proszę Was wszystkich o żarliwą modlitwę za naszych Księży oraz za szafarzy Komunii Świętej i ich rodziny.

Od redakcji:

Od teraz nasza parafia ma aż pięciu nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii. Można ich zobaczyć w kościele podczas mszy św. mężczyźni w różnym wieku, niektórzy z obrączką na palcu - a więc żonaci. Ubrani w białe alby zajmują miejsca w prezbiterium, zwykle w bezpośrednim

sąsiedztwie sprawującego Eucharystię kapłana. Przed Komunią z rąk kapłana biorą puszkę z Ciałem Chrystusa i udają się do wiernych. są wśród nas osoby, które mają opory, by podejść do szafarza po Ciało Chrystusa. Zupełnie niepotrzebnie. Z ustanowienia biskupa diecezjalnego, a więc z ustanowienia Kościoła pełnią oni tę funkcję. Mogą oni również, w razie potrzeby, wystawić albo schować Najświętszy Sakrament. Ich zadaniem jest pomoc księżom parafialnym w niesieniu Ciała Chrystusa wiernym.

Podstawowe, a zarazem bardzo szczególne zadanie szafarzy to zanoszenie Pana Jezusa do domu chorych i starszych parafian. e nie mogą z powodu choroby udać się do kościoła, po obejrzeniu transmisji mszy św. mógł przyjąć Ciało Chrystusa u siebie w domu, nie ma wątpliwości, jak bardzo wartościowa jest posługa szafarzy.



Ale jest też pewien kłopot. Jak się zachować przy spotkaniu tego biało ubranego człowieka z błyszczącą „torebką” zawieszoną na szyi i jeszcze dodatkowo podtrzymywaną rękami? Ta „torebka” to bursa. Pusta - jest niesiona w rękach jak zwykły przedmiot. Niesiona w opisany powyżej sposób skrywa Ciało Chrystusa. Eucharystię. Boga. Jeżeli jesteśmy tego świadomi, kolana same uginają się. Przykłąkamy, gdy spotykamy szafarza idącego z Panem Jezusem przez zakrystię, plac kościelny czy parking. Również wtedy, gdy wchodzi do naszego domu czy mieszkania.

Jeżeli przyjmujemy szafarza w domu, przygotowujemy stół lub stolik nakryty białym obrusem bądź serwetką. Na nim zapalona świeca i oraz nieco wody w szklance. Krzyż i kwiaty mogą dopełnić przygotowań.



W SERCU PROBOSZCZA

Kochani Parafianie!

Za nami Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Po raz kolejny mieliśmy okazję przeżyć pamiątkę męki, śmierci i zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Dołóżmy teraz starań, aby owoce tych przeżyć przyniosły nam umocnienie naszej wiary i rozpały miłości do Pana Boga i naszych bliźnich.

Kochani Parafianie!

W poniedziałek 9 kwietnia br. w naszym kościele odbyło się bierzmowanie. Ks. bp. Marek Szkudło udzielił Sakramentu Bierzmowania naszej jedłownickiej młodzieży oraz młodzieży parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Wodzisławiu Śl. Ponad pięćdziesięciu młodych ludzi przyjęło Ducha Świętego i Jego dary stając się dojrzałymi w wierze. Módlmy się za tych młodych ludzi, aby wytrwale szli przez życie z Jezusem.

Kochani Parafianie!

W 4 niedzielę Wielkiego Postu w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach Ks. Abp Wiktor Skworc ustanowił kolejnych 215 nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej dla naszej archidiecezji, a wśród nich dwóch naszych parafian: Dominika Krzystałę i Mariusza Borkowskiego. Obecnie w naszej archidiecezji posługuje ponad 1500 szafarzy, a w naszej parafii 5. W niedzielę Palmową nasi nowi nadzwyczajni szafarze podczas Mszy św. o godz. 9.30 zostali przedstawieni parafianom. Po poświęceniu nowych burs i naczyń do noszenia Komunii św. szafarze po raz pierwszy poszli do chorych z Komunią Świętą. Szafarze mają przydzielone zadania i tereny, gdzie będą szczególnie posługiwać. Pan Dominik Krzystała jest odpowiedzialny za parafian z Karkoszki, a Pan Mariusz Borkowski za parafian z Osiedla i ul. Pszowskiej. Oczywiście, wśród Szafarzy obowiązuje zasada wzajemnej pomocy. Jeśli ktoś z nich zachoruje lub jest nieobecny, wtedy inny szafarz przejmuje obowiązki.

Zachęcam parafian do korzystania z posługi naszych szafarzy. Wystarczy po Mszy św. niedzielnej podejść do zakrystii i zamówić szafarza. W naszej parafii są osoby, które już od kilku lat przyjmują co niedzielę Komunię św. z rąk szafarzy. Bywają niedziele, że do samego Domu Pomocy Społecznej i Klasztoru Sióstr jest zanoszonych kilkanaście Komunii św.

Kościół współczesny odkrył na nowo posługę, która była mocno obecna w Kościele pierwotnym. Uczestnicy Mszy św. w pierwszych wiekach zabierali Ciało Pana Jezusa - Komunię Św. do swoich domów, dla chorych i starszych. Nasze społeczeństwo ciągle się starzeje, dlatego dziękujemy Kościołowi za przywrócenie tej praktyki, dzięki której starsi parafianie po wysłuchaniu Mszy św. w radiu lub telewizji, mogą przyjmując Komunię św.

Warto przypomnieć, że nadzwyczajni szafarze Komunii św. pełnią swoją posługę bez wynagrodzenia finansowego, całkowicie gratisowo. Wszystkim naszym szafarzom serdecznie dziękuję za ich posługę.

Kochani Parafianie!

W pierwszą niedzielę maja będziemy obchodzić odpust parafialny ku czci Matki Boskiej Wszechpośredniczki Łask. W tegorocznym odpuscie weźmie udział Ks. Abp. Mieczysław Mokrzycki ze Lwowa, który przywiezie dla naszej parafii wspaniały dar, relikwie św. Jana Pawła II. Przyjęcie relikwii nastąpi podczas sumy odpustowej. Suma odpustowa będzie sprawowana za parafian oraz za Siostry Opatrzności Bożej, które obchodzą jubileusz 160. rocznicy powstania Zgromadzenia. Warto wspomnieć, że Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej zostało założone przez Sługę Bożą Matkę Marię Antoninę Mirską 8 grudnia 1857 r. we Lwowie.

Już dzisiaj serdecznie zapraszam do liczego udziału w tej wyjątkowej uroczystości. Zapraszam dzieci w bieli, poczty sztandarowe, strażaków do niesienia baldachimu, panie w strojach regionalnych. Niewątpliwie będzie to jedna z największych uroczystości w naszym kościele w ostatnich latach.

Kochani Parafianie!

Życzę Wam wiele łask Bożych na zbliżające się przeżycia. Mam nadzieję, że obecność relikwii św. Jana Pawła II, przyczyni się do rozwoju kultu Świętego w naszej parafii.

Szczęść Boże!

Wasz Proboszcz

Ks. Eugeniusz Króliczek



DO
WSPÓLNOTY
KOŚCIOŁA
WŁĄCZENI
ZOSTALI:

Adam OLECHOWSKI
Bartosz Hubert PARZYCH



DO
DOMU
OJCA
ODESZLI:

Erna WACŁAWIK
ur.1933 r. 84 lata

Szczepan BANKO
ur.1926 r. 91 lat

SZENSZTACKIE ABC

Tomasz Materzok



CZUWANIE RODZINY SZENSZTACKIEJ NA JASNEJ GÓRZE

Ponad 2 tys. osób wzięło udział w nocnym czuwaniu Ruchu Szensztackiego, które odbyło się z 10 na 11 marca na Jasnej Górze. W dorocznej pielgrzymce, pod hasłem: „Mocą przymierza miłości, tworzymy kulturę przymierza”, modlili się przedstawiciele zarówno z Polski jak i Niemiec, Słowacji i Białorusi.

„To nasza doroczna, główna pielgrzymka - powiedział ojciec Arkadiusz Sosna, krajowy duszpasterz Ruchu Szensztackiego - Pielgrzymujemy tu na Jasną Górę, żeby tu zaczerpnąć nowej siły, motywacji, otrzymać błogosławieństwo, duchowe ws

parcie, ale też przede wszystkim duchowo się jednoczyć. Myślę, że na współczesny czas to jest bardzo potrzebne, żeby się jednoczyć, żeby trwać razem przy Bogu, przy Maryi i współbraciach, współsiostrach. W tym roku mamy taki wyjątkowy czas, bowiem od 15 września zeszłego roku do 15 września tego roku ogłoszony został w Szensztat, w kolebce naszego Ruchu, zgromadzenia i wspólnoty, międzynarodowy Rok Ojca Kentenicha. 15 września będzie 50 lat od jego śmierci i chcemy zaznaczyć jego miejsce, rolę w Kościele.”

W ramach pielgrzymki wygłoszono szereg konferencji. Odprawiona została także Msza św. przed Cudownym Obrazem Matki Bożej, a Apelem Jasnogórskim rozpoczęto całonocną modlitwę.

MATKA BOŻA PIELGRZYMUJĄCA – DZIEŃ SKUPIENIA

W poniedziałek 19 marca w święto św. Józefa przeżywalimy w naszej parafii dzień skupienia poświęcony Apostołowi Matki Bożej Pielgrzymującej. W trakcie każdej mszy świętej siostra Eleonora wygłosiła świadectwa na temat Matki Bożej Pielgrzymującej. Przypomniała, że idea peregrynacji Matki Bożej Pielgrzymującej powstała w Brazylii, gdzie swoje misje prowadziły siostry szensztackie. Kupiec i rolnik Joao Luiz Pozzobon w 1950 roku rozpoczął nawiedzanie domów z kapliczką Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Od tamtego czasu na świecie w ponad 50 krajach kapliczka MB odwiedza kilka milionów rodzin miesięcznie.

Siostra dała też przykłady świadectw. Kiedy przed laty w Opolu Winowie zostało wybudowanych sporo nowych domów okazało się, że do kościoła nikt z tych domów nie przychodzi. Siostry

zostały poproszone o pomoc. Poszły do tych domów z kapliczką Matki Bożej z prośbą, aby rodzina przyjęła Maryję na jeden dzień. Rodziny najpierw nieufne, przyjmujące siostry przy bramie, ale ostatecznie zapraszały do swoich domów.

Opowiedziała też historię parafianki z Radlina, która przewożąc kapliczkę do kolejnego domu zabrała ją do McDonalda, bo chciała napić się kawy. Pokrowiec na kapliczkę był uszkodzony także postawiła kapliczkę na stole w lokalu pełnym młodych ludzi. Po krótkim czasie podeszła dziewczyna z pytaniem, co to za kapliczka. Po krótkiej rozmowie wyraziła chęć przyjmowania Maryi w domu.

W naszej parafii jest 11 kręgów, ale Matka Boża chce odwiedzać kolejne rodziny. Czeka na kolejnych chętnych.

MILCZĄCY ŚWIĘTY (3)

Helena Osińska

W Ewangelii niewiele miejsca poświęca się ziemskiemu opiekunowi Jezusa Chrystusa. Inaczej jest w źródłach pisanych obecnie. Sama znam kilkanaście. Poczesne miejsce zajmują wśród nich apokryfy, które to informują o postaci tego pięknego świętego. Przeróżne wizje mówią nam ile to lat miał Józef biorąc sobie za żonę Maryję i jakie dylematy przeżywał. Wśród badaczy tradycji wciąż spierają się różne szkoły, chociaż uważam, że musiał to być młody, sprawny i mądry człowiek, bo inny by nie był w stanie zrobić to wszystko co zrobił. Był idealnym ojcem, który jak sól nadawał smak życiu



swojej rodziny. W tamtych czasach i miejscu nie było podstawówek ani gimnazjum. Jezus wszystkiego, co wiedział o świecie, nauczył się od matki i ojca. I my jako rodzice, żebyśmy nie wiem jak próbowali się tego wyprzeć, to my, a nie pani profesor, ani ksiądz katecheta lub proboszcz, mamy być dla dziecka zwiastującym aniołem, słupem ognia, głosem z Obłoku, pełną ewangelią. To my mamy mu powiedzieć, że najlepszym drogowskazem jest nadzieja, najgorszym - zawsze - lęk.

A teraz dalszy ciąg nowenny do św. Józefa:

NOWENNA ŻYCIA DO ŚW. JÓZEFA WĘDRUJĄCEGO Z DZIECIĄTKIEM JEZUS

DZIEŃ DRUGI – ŚWIĘTY JÓZEF OPIEKUN RODZIN CHRZEŚCIJAŃSKICH

ROZWAŻANIE

Święty Józefie, dla Ciebie największym szczęściem była opieka, którą otaczałeś Dziecię Jezus i Jego Matkę Maryję. Wobec Świętej rodziny w Nazarecie wypełniłeś trudne i odpowiedzialne zadanie, które przypadło Ojcu, jako głowie rodziny. Zatroszczyłeś się o to wszystko, co było potrzebne dla utrzymania Twojej rodziny. W Twoim życiu odnajdujemy szczególny dar powołania - ufną modlitwę - w której zawierzyłeś Ojcu Niebieskiemu siebie, Jezusa i Maryję.

Święty Józefie, Ty w każdej naszej rodzinie pragniesz wypełniać to samo zadanie - Ojca - stojąc na straży życia, godności i świętości rodziny. W Twoim życiu miłość do Boga i bliźniego stanowiła fundament życia małżeńskiego i rodzinnego. Uczysz nas, że tylko ona pozwala małżonkom prowadzić godne życie na ziemi i stwarza najlepszy klimat dla przyjęcia potomstwa. W takiej rodzinie przychodzą na świat dzieci, które są dla rodziców upragnionym darem Boga.

Święty Józefie, tak jak wtedy w Nazarecie, tak i dziś, pragniesz otaczać opieką każdą rodzinę, aby mogła ona wypełnić swoje ziemskie powołanie. Ojcze nasz ...

AKT STRZELISTY

„Święty Józefie, strzeż Daru Życia w rodzinie”

ZAWIĘZENIE SIĘ ŚW. JÓZEFOWI

„Tobie zawierzam całe moje życie, bądź moim Orędownikiem u Ojca w Niebie. Niech wspiera mnie zawsze Twoja opieka i towarzyszy mi moc Twojej modlitwy”

DZIEŃ TRZECI – ŚWIĘTY JÓZEF OPIEKUN DZIECI

ROZWAŻANIE

Święty Józefie, Tobie Ojciec Przedwieczny powierzył w opiekę Swego Jednorodzonego Syna. Patrząc na Twoją Świętą Figurę zatrzymujemy wzrok na Bożym Dziecięciu, które masz na prawym ramieniu. Podróżujesz z Dzieciątkiem Jezus, które jest nadzieją każdego ludzkiego serca. Do Ciebie we śnie przyszedł anioł Pański i powiedział: „Józefie synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, Twojej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło”. (Mt. 1.20). i przyjąłeś do swego domu Jezusa i Jego Matkę Maryję. Okazałeś Jezusowi miłość ojcowską, a Maryi miłość małżeńską, aby odtąd każda rodziną mogła naśladować wzór Twojej, Świętej Rodziny.

Święty Józefie, TY uczysz rodziców, że ich obowiązkiem jest stwarzać w rodzinie atmosferę pełną miłości, przyjaźni i życzliwości, aby dzieci mogły w niej rosnąć, rozwijać się i czerpać radość płynącą z wiary w Boga.

Święty Józefie, wszyscy pragniemy być Twoimi dziećmi. Nawet gdy jesteśmy już starsi, wciąż potrzebujemy Twojej opieki i Twojego kochającego serca.
Ojciec nasz ...

AKT STRZELISTY

„Święty Józefie, strzeż Daru Życia w rodzinie”

ZAWIERZENIE SIĘ ŚW. JÓZEFOWI

„Tobie zawieram całe moje życie, bądź moim Orędownikiem u Ojca w Niebie. Niech wspiera mnie zawsze Twoja opieka i towarzyszy mi moc Twojej modlitwy”.

OJCIEC PIO - PRZEKROCZYĆ PRÓG CIERPIENIA

IKA

Cierpienie w życiu Ojca Pio staje się sposobem przeżywania, okazywania miłości. On pragnie tylko kochać i pozostać wiernym Jezusowi, chce być jak On. Staje się więc odzwierciedleniem Miłości. Jego zdeformowane ciało jest znakiem wtargnięcia Boga i Jego nieprzewidywalnej miłości w nasz świat. Wyrwa nas z płytkiego dobrego samopoczucia, byśmy mogli odkryć nowy sens: sens

życia, umierania, cierpienia, przekraczania ludzkich ograniczeń ku temu, co Boskie.

Ludzkie ciało to z pewnością tajemnica, misterium. Wyszło spod Bożej ręki jako arcydzieło. Na pewno nie można oddzielać go od duszy, ponieważ stanowią jedność. Dzisiejszy świat i kultura, w jakiej żyjemy, zapominają o duszy, hołdując ciału - zgrabnemu, zadbanemu, ponętnemu, dobrze (czyli zdrowo) odżywionemu, a więc i szczupłemu, wysportowanemu. Ludzie pędzą za przyjemnością, jej się oddają. Coraz bardziej jej pragną. Trwa to w najlepsze, póki nie przyjdzie cierpienie - nagłe i niespodziewane lub powolne i leniwe.

Cierpienie wtedy miazdzy. Staje się niezrozumiałe. Złe. Obrzydliwe.

Jaką prawdę o cierpieniu przekazuje nam Ojciec Pio? Czy potrafi je wytłumaczyć? Jaki przykład daje swym życiem?

Ojciec Pio od młodości był człowiekiem chorowitym. Ze względu na stan zdrowia nie wiadomo było nawet, czy zdoła ukończyć przygotowania do kapłaństwa i przyjąć święcenia. Pan dał mu tę łaskę, by jako kapłan stał się wyrazistym świadkiem Chrystusa cierpiącego, który swą ofiarą otwiera przed człowiekiem nowe perspektywy, daruje nowe życie - otwiera niebo. Takim człowiekiem był Ojciec Pio, gdy, całkowicie zanurzony w misterium Chrystusa, sprawował mszę świętą, a także wówczas, gdy skrzętnie ukrywał swe stygmaty, chcąc, by pozostały, na ile to tylko możliwe, sekretem między nim a Jezusem.



Cierpienie Ojca Pio i cierpienie Jezusa - takie samo, a jednak nie identyczne. Ojciec Pio przez pięćdziesiąt lat nosił stygmaty, które naznaczyły całe jego życie. Pokazał światu Jezusa, ale pozostał sobą: osobą kruchą, słabą, pełną wątpliwości. Swe serce zawierzył jednak Bogu i pozwolił, by On zrobił z nim, co uzna za stosowne.

Bóg przeszył jego ciało. Trawił bólem przez pięćdziesiąt lat. Zmiażdżył go cierpieniem. On zaś niósł je, wpatrzony w Jezusa ukrzyżowanego, który zmartwychwstał, zwyciężył i żyje.

Ofiarowane z miłością cierpienie otwiera niebo. Ojciec Pio zawsze pragnął miłości do Chrystusa, która ogarnie go całego. Cierpienie było tylko drogą do zjednoczenia nazywanego zmartwychwstaniem i życiem, w którym wszelki ból ustaje.

Ojciec Pio, choć żył na tym świecie, był człowiekiem nie z tego świata. Umarł i zmartwychwstał z Jezusem. Dlatego potrafił w Jego imię podnieść ku nowemu życiu wiele osób i otworzyć przed nimi nowe perspektywy. Umiał uzdrowić serce i ciało. Prowadził do doświadczenia zmartwychwstania, samemu codziennie konając z wiarą w Zmartwychwstałego, który rozerwał więzy śmierci, zła i grzechu.

Ojciec Pio uczy nas spojrzeć dalej. Kochać bardziej. Przekraczać mocą miłości każdą sytuację, jakiegokolwiek położenie. Taka miłość spala się w ofierze cierpienia i daje życie wieczne, nieskończone. Daje zmartwychwstanie.

Z "Głosu Ojca Pio" nr 2/2018

BILET NA MISJE

Danuta Materzok

Minęła Wielkanoc, skończył się rok szkolny, zaczęły się dwumiesięczne wakacje. I dopiero od czerwca dzieci będą musiały znowu iść do szkoły. Przynajmniej tak jest na Filipinach, bo tam mali Filipińczycy już na początku kwietnia odebrali świadectwa. Niby mają rok szkolny, tak jak i my, a jednak wakacje są w dość zaskakującym dla nas terminie. Swoją drogą, sześćdziesięciosobowe klasy w szkołach publicznych polskich nauczycieli pewnie też by nie zachwyciły.

My nie mamy niestety jeszcze radości z wakacji, zostaje nam tylko wspominać minione święta. A jak się je przeżywa tam? Właściwie podobnie. Główne, liturgiczne obchody Triduum Paschalnego są dość podobne. Jednak jedną z bardziej filipińskich tradycji jest Visita Iglesia, czyli odwiedzanie kościołów. W wersji minimalnej choć jednego, w podstawowej siedmiu, w rozszerzonej aż czternastu różnych świątyń. Dlaczego? Żeby w Wielkim Tygodniu (często w Wielki Piątek) odprawić drogę krzyżową, przeżywając w każdym kościele jedną albo dwie stacje. Dlatego też najczęściej idzie się do siedmiu lub czternastu. Sądząc choćby po zdjęciach, jest to praktykowane przez

całkiem sporo osób. Jeśli nawet Filipińczycy nie rozważają drogi krzyżowej, to odwiedzając kościół, często się im zdarza wtedy czytać Biblię.

Najbardziej kontrowersyjną i dramatyczną opcją przeżywania Wielkiego Piątku jest samobiczowanie się albo bycie ukrzyżowanym. Jest to wciąż obecne w kilku miejscach Filipin, ale krytykowane zarówno przez Kościół Katolicki, jak i Ministerstwo Zdrowia (które nawołuje do odkażania gwoździ i zastrzyków przeciwtężcowych dla uczestników). Jednak wciąż znajdują się chętni i do udziału w biczowaniu, i do bycia przybijanym do krzyża. Wierni wiszą na krzyżu średnio kilka minut i często są to co roku te same osoby. Rekordzista przekroczył trzydzieści ukrzyżowań. Dlaczego to robi? Podobno jako dziękczynienie za uratowanie życia w wypadku.

Tradycja ta, choć niebezpieczna i bolesna, wciąż jest żywa. Jednak w tym roku w Pampandze ukrzyżowano tylko 4 osoby, w zeszłym roku 15.

A co robią dzieci w slumsach po Rezurekcji? Szukają jajek schowanych na terenie kaplicy! Może nie ma tam tylu krzaków, co przy jedłownickim probostwie, ale wciąż jest sporo miejsc, gdzie można je ukryć. I dużym utrudnieniem może być godzina - wcześniej rano w niedzielę wielkanocną nie każdego można wyciągnąć z łóżka. I tu już i uroczystości, i świąteczny obiad są podobne do naszych tradycji. A jako, że wielu Filipińczyków nie je mięsa przez cały Wielki Post, ten Wielkanocny obiad jest bardzo wyczekiwany.

No i wiadomo, nie mają Lanego Poniedziałku, mimo tego, że przy 30 stopniach oblewanie wodą byłoby dużo przyjemniejsze niż w naszych warunkach.

DŁONIE OPATRZNOŚCI...

s. Eстера Jastrzębska

Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej miało swój początek w 1857 roku we Lwowie. Tu są korzenie, na tej ziemi siostry podejmowały swoją posługę wśród dziewcząt i kobiet moralnie zagubionych oraz sierot.

Potem nastąpiła długa przerwa w życiorysie Zgromadzenia na ziemiach wschodnich.

W czasie II wojny światowej i latach komunizmu siostry zostały wysiedlone z placówek licznie rozsianych za wschodnią granicą. Utraciły wszystko.

Ponownie Zgromadzenie podjęło posługę na Ukrainie w 1992 r. Dziś są tam dwie zakonne placówki - w Rówem i Sławucie. Siostry katechizują



dzieci przedszkolne, szkolne i dorosłych. Prowadzą grupy parafialne: Legion Maryi, Akcję Katolicką i My Dzieci Maryi. Służą pomocą ludziom chorym w ich rodzinach. Niosą Chrystusa, przekazują wartości chrześcijańskie, pomagają w formacji duchowej młodego pokolenia. Dostrzegają w sercach ludzi głęboką tęsknotę za Bogiem.



Dziś przez posługę i obecność sióstr, Bóg odnajduje znów swoje miejsce w rodzinach i ludzkich sercach. Pod ukraińskim Niebem rozbrzmiewa z nową mocą wołanie naszej Matki Założycielki Antoniny Mirskiej, by niczego nie stawiać ponad miłość Chrystusa.



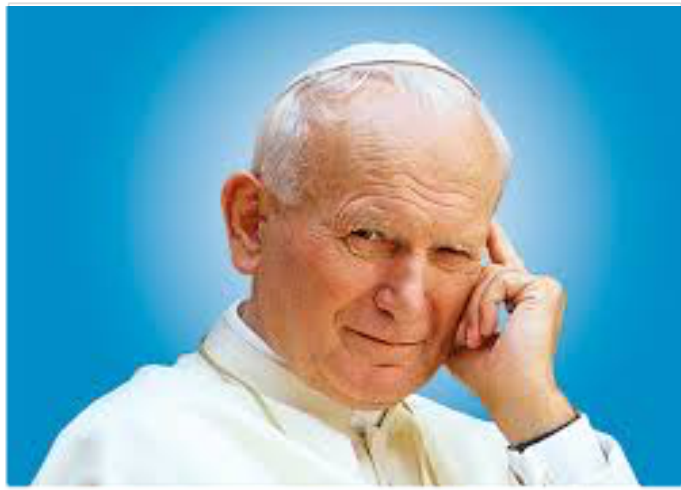
WIARA W SYMBOLACH ZAWARTA

Natalia Danielik

Nieraz różne symbole w Biblii spotkałeś
jakie mają znaczenie
czy kiedyś się zastanawiałeś?
Przecież są częścią twej codzienności,
warto więc dowiedzieć się czegoś więcej
o ich tożsamości
Może na początek o krzyżu ci co nieco opowiem
jest to znak śmierci Chrystusa,
ale również łączy ludzi z Bogiem
Drugim symbolem kotwica się stała,
ponieważ nadzieję na zbawienie grzesznikom dała
Trzeci znak korona cierniowa
jej krwawe ślady miała Chrystusa głowa
Hostia wraz z kielichem to czwarty z symboli,
oznacza on ze Stwórcą przymierze,
właśnie ten znak dowodzi,
że Ojciec Niebieski kocha ludzi szczerze
Piąty z znaków baranka ma wyobrażenie
niesie ze sobą winy odpuszczenie
i zbliżamy się do symbolu szóstego
gotąbek bo o nim mowa oznacza Ducha Świętego
Pora na siódmy znak doskonale znana ci woda
oczyszczenie symbolizuje,
ale też w wiele łask Bożych obfituje
Za ósmym symbolem pod postacią ognia
miłość się skrywa
pragnie jej każda istota żywa
Dziewiątym znakiem jest wiatr
niczym życiodajne tchnienie
jak również sił napętnieniem
Lilia to dziesiąty symbol godności królewskiej,
jest on z Jezusem kojarzony
z czystości i niewinności stworzony
Niech te wszystkie znaki
towarzyszą ci dnia każdego
byś mógł kiedyś wejść do Królestwa Niebieskiego.

ŚW. JAN PAWEŁ II DZISIAJ CZYTANY

Chcę wam zaproponować, abyście przed najbliższym Światowym Dniem uczynili przedmiotem waszej refleksji i modlitwy słowa Jezusa: "Duch Święty nauczy was wszystkiego" (por. J 14, 26). Nasza epoka zdaje się zdezorientowana i zagubiona; czasem można wręcz odnieść wrażenie, że



nie zna granicy między dobrem i złem; na pozór odrzuca Boga, bo Go nie zna lub o Nim zapomniała. W tej sytuacji ważne jest, abyśmy udali się w duchu do wiecznika i tam przeżyli na nowo tajemnicę Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2, 1-11), "pozwolili się nauczać" Duchowi Bożemu, poddając się ulegle i pokornie Jego przewodnictwu, by przyswoić sobie ową "mądrość serca" (Ps 90 [89], 12), która jest podporą i pokarmem naszego życia.

Wierzyć znaczy widzieć rzeczy tak, jak widzi je Bóg, mieć udział w Bożej wizji świata i człowieka, zgodnie ze słowami Psalmu: "w Twej światłości oglądamy światłość" (Ps 36 [35], 10). To "światło wiary" jest w nas promieniem światła Ducha Świętego. W liturgicznej sekwencji na Pięćdziesiątnicę modlimy się: "Światłości najwyższa, serc wierzących wnętrza poddaj Twej potędze". Jezus z naciskiem podkreślał tajemniczą naturę Ducha Świętego: "Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz. lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha" (J 3, 8). Czy zatem trzeba wyrzec się rozumu" Jezus bynajmniej tak nie uważa, bo przecież zapewnia nas, że sam Duch Święty może nas doprowadzić do "całej prawdy" (J 16, 13).

z Orędzia na XIII Światowy Dzień Młodzieży

KWIYCIYŃ PLYCIYŃ, BEZTO PLETA

Rufijok (34)

LEPSZY ZA BŁOZNA, NIŻ ZA NIC

- Mosz gibko zadzwonić na tyn telefon - padała mi staro i ciepła mi tam jakiś numer.

- Kaj? Kiery dzwonił i co chce? - pytom sie.

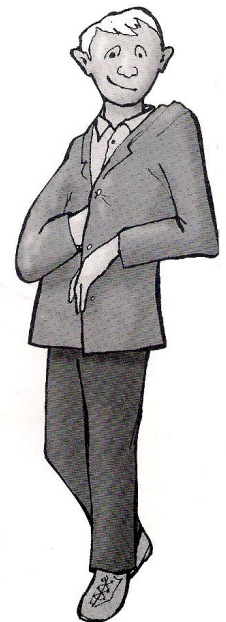
- Bo jo wiyam?! Jakoś baba dzwoniła i mało tego, to se mi padała, coch je tako ciekawo i co mie to obchodzi, co ona je za jedna, jak ona niy mo żodnego

szpasu zy mnom godać yno z Jorguśkiym! Diosecko hekxa.

Biera tyn telefon. Ciekawy, ździebko wylynkany, kero tyż moge ody mie, co chceć. Wykryncom numer, a moja ślubno wylazuje z izby, - co ni ma do nij podobne, bo zawsze chce wiedzieć, co i z kierym godom. A tu słysha w cedzitku: „Szósta czterdzieści dziewięć. Szósta czterdzieści...” - Zegarynka?- myśla se. A ta aż piszczy z uciechy i godo: -Wejrzyj se na kalyndorz ślimoku jedyn. Przeca dzisio je Prima Aprilis!. Kurde, ale ji sie udało. Tak sie dać nadzieoć! - Niy gorsz sie chopeczku, bo jak to padajom: „lepszy robić za błozna, niż za nic”. A terazki już naprowda, podź na śniodani, bo mom swojski krupniok.

WOSZT Z KOKOCIM MLYKIYM

Z niedowiyrzaniym poj-rzołech na tyglik, czy pod dekl-ikiym, zamias krupnioka niy leży kartka z prima aprilisym, ale tym razem niy cyganiła. Jak zech poj-jod, dała mi nec i kosała mi sie przyńć do miasta po woszt. Tak choby u nos niy było, abo choby był gorszy. Ale podle nij, to na pewno w mieście je woszt z kokocim mlykiym. Niy sztor-cowołech sie, boch wiedzioł, że to i tak je daremne. Z resztom, nawet dobrze, bo po drodze byda mog se wlyjś na bajerski. Priszozołech do tego masarza, ale było dojsj pora ludzi i musiołech w ogonku stanyć. A przedy mnom dwa chopy głośno kludziyli tako godka:



Wy S. Fr. Kucharski

- Te, co byś padoł na te haje na boiskach i szta-dionach?

- Co? Jo by sie s nimi niy smolył -żyła i prołbych pod wiela wlezie!

- No, ale powiydz mi, co robi policyjo i łod czego oni som?

- Ja, chopie. Oni yno duzo godajom, ale tam, kaj ich rychtyk trza, nigdy ich za tela ni ma i bezto momy, co momy.

- A wy tyż yno beblocie - odezwała sie jakoś baba z ogonka. - Diobli wiedzom, czy w niyjednej hali niy proł sie kiery z waszych synkow i tyż by trza było pedzieć: kaj żeście wtedy byli? Tam, kaj vos rychtyk trza, tam vos nigdy ni ma i to ni ma tak łaps na kogoś swalić.

Godka robiyła sie coraz bardzi wrawo, a koždy z kolejki mioł na to swój lyk. Tak zech se stoł

i słuchał, co kiery mo do pedzynio i myśla se - ta baba miała recht. Bo skond dziecka majom brać muster, jak niy z chałupy?!

Z KOMPLYM PRZI PIWKU

Ani zech sie niy spodzioł, już ech był dran. Pokupiyłech wszystko i szmaruja na piwo. Siod zech w mojej knajpeczce przzi stoliku z czystym serwetym, w tej zali, co tam niy kurzom. Wiycie, że dziepro terazki wiym, jaki to je oszkliwy smrod z cigaretow, jak ech nimi ciepnył. A kopciyłech fest długo i bez miary. I zawszech sie sztorcowoł, jak kiery wyndziył nosym, że mu to śmierdzi. Oroz, w dźwiyrzach pokozoł sie moj kempel i siednył se ku mie. Przyszła kelnerka, w czystej fyrmowej oblyczce i z piyknom frizurym. Kozalimy se piwko. „Obejrz se - padom, co teraz momy za wygoda. Mogymy se siednyć kulturalnie, piwka sie napić z wyglancowanych kufłow, a niy tak, jak downij, coś w zakopconym barze stoł po piwo, a szklonki płokała uszmyrano szynkiyra w niyspuszczonych z ausgusa ślimtach i jeszcze cie przzi nalywaniu chibła, bo w kufce było wiyncyj szumin, niż piwa. Tak my se siedzieli i rozprowiali. - Wiysz Jorguś - pado mi kempel, - napisołbyś o takim falu, coch oto mioł we sklepie. Niy bardzo chciołech na to przistać, bo ta moja rubryka to ni ma ambona, a jo ni ma żodyn farorz, żebych grzychy wyszkańtowoł, ale, myśla se - zaczonech od tego, to moga i skończyć. Myśla mi tego za złe nie weźniecie, że se czasym prowda powiyim.

BEZ GAŃBY

Padoł mi tak: Przyszła do sklepu tako młodo mama ze swoim bajtlym, kery mog mieć ze sztyry abo z piyńć lot. A że niy chciała mu kupić czegoś, na co sie upar, to tyn śpikol jedyn tak szpetnie zaklon, że aż uszy mi oklapły. Nikiere baby, to sie tymu śmioły, że niby taki mały, a taki szprytny. - Ni ma wos gańba za tego sztomla - spytoł sie jom kempel. Babom już niy było śmiysznie, a ta młodo niywiele piykniejszym jynzykiym, niż tyn łeboń padała: „Po piyrsze, g... cie to obchodzi, a po drugi, on jeszcze je za mały i niy czuje, co godo.”

Spomniało mi sie zaroz, jak jedyn szpiker tłumaczył nasza kadra we fusbalu. Godoł, że dopiero je poczontek sezonu i oni bala jeszcze niy czujom. Wyboczcie, bo ani fusbal, ani dobre wychowani, to ni ma hauskyjza, żeby jom woniać. Jak trynery bydom nos uczyć woniać bal, a ojcowie zamias wychowywać, bydom sie śmioć, na plon niy trza bydzie długo czekać!

Niy gorszcie sie, prosza, zech o tym spomnioł.

GOŚCILIŚMY KAPŁANA ZE LWOWA

W II niedzielę Wielkiego Postu nazywaną „Ad Gentes”, bo to dzień szczególnej solidarności z kapłanami posłanymi na misje, gościliśmy w parafii ks. Tadeusza Legowicza z parafii św. Michała Archanioła we Lwowie. Proboszczem tej parafii jest właśnie w ramach misji „ad gentes” ks. Jacek Kocur z Archidiecezji Katowickiej, w latach 1998- 2004 wikary w parafii Wniebowzięcia NMP w Wodzisławiu Śl.



Parafia św. Michała Archanioła istniała we Lwowie już przed II Wojną Światową. Jak to się stało, że podjęto budowę nowego kościoła parafialnego?

Przed II wojną na tym terenie były dwie rzymskokatolickie parafie: M.B. Królowej Polski na Sichowie oraz św. Michała w Zubrzy. Władze radzieckie zamknęły te świątynie, a w latach 80. XX wieku na terenie wsi Sichów powstało 250-tysięczne osiedle mieszkaniowe. Po latach ateistycznych prześladowań zaczęły się odradzać wspólnoty chrześcijańskie, a wśród nich jedyna na tym terenie rzymskokatolicka parafia św. Michała Archanioła. Funkcjonuje ona w odrestaurowanej XIX-wiecznej leśniczówce Potockich, zakupionej w stanie ruiny przez parafię erygowaną w 1995 roku.

Kościół budowany jest w Sichowie, niedawno to była podmiejska wioska, dziś 250-tysięczne osiedle. Jak liczna jest dzisiejsza parafia? Jaki jest jej zasięg terytorialny?

Parafia nasza obecnie liczy 400 rodzin - około 700 osób. Są one rozsiane na ponad 60 ulicach.

Jak wygląda u Was sprawowanie sakramentów - mam na myśli szczególnie chrzest (dorośli, dzieci) i małżeństwo?

Sakramenty wyglądają tak samo, jak i w kościołach w Polsce. Przeważnie są to chrzty małych dzieci chociaż i zdarzają się także dorosłych. Śluby natomiast są mieszane, np. prawosławny z rzymokatolikiem, grekokatolik z rzymokatolikiem, zdarzają się i inne religie z rzymokatolikiem, bardzo często przy organizowaniu ślubu osoba z innego wyznania prosi o przejście na obrządek rzymskokatolicki.

Duszpasterstwo prowadzone jest w parafii po polsku i po ukraińsku W tych językach są też sprawowane msze święte. Jak kształtują się proporcje narodowe?



Tak, duszpasterstwo jest prowadzone w tych dwóch językach. Oczywiście, że więcej jest osób ukraińskojęzycznych, ale są to ludzie też z polskimi korzeniami, ponieważ ich rodzice bali się uczyć polskiego, aby ich nie wywieziono. Na 700 osób jest około 250 polskojęzycznych i reszta ukraińsko-rosyjskojęzycznych osób.

Wiele dziś mówimy o starych zranieniach polsko-ukraińskich, ale też o dawnej sąsiedzkiej życzliwości między Polakami i Ukraińcami. Jak dziś we Lwowie wygląda współistnienie tych narodów?

Jest to dosyć trudny temat, ale u nas na parafii jest wzajemny szacunek i życzliwość. Ludzie chcą się modlić także i po polsku, chodzą na naukę polskiego przy parafii. Nie dostrzegam żadnej wrogości. Mogę mówić tylko o tym terytorium, gdzie pracuję, ponieważ tu znam sytuację, a resztę mogę znać z opowiadań, co dzieje się w mieście ale nie zawsze może to być prawdą.

W parafii istnieją różne grupy, jak oaza, Żywy Różaniec, to liczne wspólnoty? Są mieszane narodowościowo?

Tak, istnieją wspólnoty parafialne, jest to oaza młodzieżowa - ok. 15 osób, oaza rodzin - około 13 rodzin, różne różańcowe. Są to grupy mieszane językowo i narodowościowo.

Wasz nowy kościół już dziś wygląda pięknie. Jakie są największe potrzeby parafii?

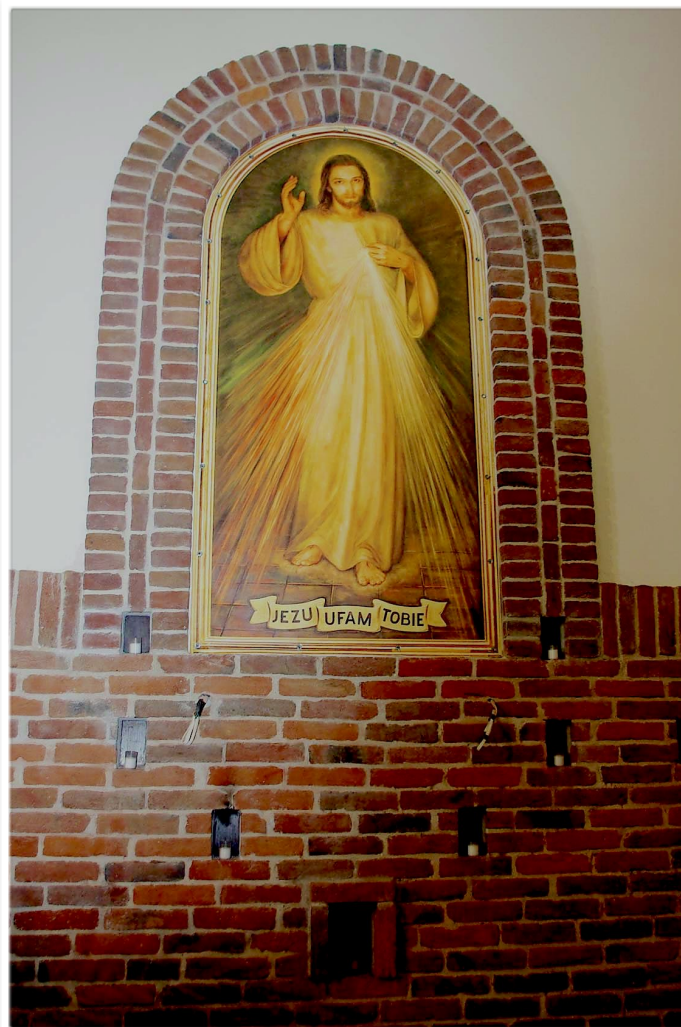
Tak, wygląda pięknie. Jest to teraz czas wykończenia i kto buduje, to wie, że wykończenie jest najbardziej finansochłonne. Potrzeba finansów na wykończenie bo u nas z powodu wojny ciągle ceny rosną, a zarobki i renty te same. Potrzebna jest także ciągła pomoc osobom biednym



i poszkodowanym przez wojnę i prowadzenie ochrony dla dzieci .Potrzebujemy również dofinansowania dla biednych dzieci z naszej parafii, aby je wyżywić w ochronie.

Wspomniał Ksiądz o rodzinnych dramatach związanych z sytuacją na wschodzie Ukrainy. W Waszej parafii to częste zjawisko? Jak te zdarzenia wpływają na osobistą wiarę poszkodowanych?

U nas w parafii nie jest to częste zjawisko, ale mamy już kilka rodzin, które uciekły ze wschodu, wiara tych osób wzmacnia się, ponieważ mówią, że potrzeba wierzyć i prosić Boga o pomoc, aby nastał pokój i ludzie nie musieli cierpieć i widzieć to, co oni



widzieli i przeżywali, zanim przyjechali na zachodnią Ukrainę.

W imieniu czytelników „U Wszechpośredniczki” serdecznie dziękuję Księdzu za przybliżenie Waszej parafii.

**WSPARCIE BUDOWY KOŚCIOŁA:
RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA WNMP
44-300 WODZISŁAW ŚLĄSKI
UL. KOŚCIELNA 1
KONTO NR
21 1020 2472 0000 6402 0125 2675
KONIECZNY DOPISEK (TYTUŁ):
DAROWIZNA NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA
WE LWOWIE**

U WSZECHPOŚREDNICZKI

Pismo wspólnoty parafialnej p.w. Matki Bożej Wszechpośredniczki Łask i św. Antoniego z Padwy w Jedłowniku

Adres: Wodzisław Śl. ul. Ks. A. Roboty 6

www.parafiajedlownik.katowice.opoka.org.pl

Tel. 32 453 00 00, 32 720 58 01

Nr rachunku bankowego: ING Bank Śląski 09 1050 1403 1000 0022 2092 3896

Redaguje: zespół parafialny. Kontakt: basiamalirz@gmail.com

Nakład: 300 egz. Druk: LEGIS.